

Łódź, 21 czerwca 2021 r.

dr hab. Monika Wróbel, prof. UŁ
Instytut Psychologii
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Czajki pt. *Rola aktywacji stylu przywiązania w rozpoznawaniu ekspresji mimicznych emocji podstawowych. Różnice kulturowe* napisanej pod kierunkiem dr hab. Elżbiety Zdankiewicz-Ścigały, prof. Uniwersytetu SWPS

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska podejmuje temat rozpoznawania mimicznych ekspresji emocji w zależności od stylu przywiązania i kultury pochodzenia. Podjęty temat jest ciekawy, a zaproponowane przez Doktorantkę podejście, w tym szczególnie osadzenie badań w kontekście teorii psychicznych reprezentacji emocji (Maruszewski i Zdankiewicz-Ścigała, 1998) stanowi istotne rozwinięcie dotychczasowej wiedzy na temat kulturowych i podmiotowych moderatorów kodowania emocji. Wartość przedstawionego projektu stanowi także objęcie badaniami grup kulturowych, które były pomijane w analizach dotyczących kulturowych uwarunkowań rozpoznawania emocji. Sam program badawczy został zrealizowany poprawnie, choć ma pewne ograniczenia i niedociągnięcia, które szczegółowo omawiam poniżej.

Uwagi ogólne

Tytuł rozprawy sugeruje, że praca poświęcona jest roli *aktywizacji* stylu przywiązania w rozpoznawaniu ekspresji emocjonalnych i że rola ta będzie analizowana z uwzględnieniem różnic kulturowych. Tymczasem aktywizacji stylu przywiązania Doktorantka podjęła się wyłącznie w Badaniu 3, które było ograniczone do polskich studentów. Pozostałe dwa badania nie dotyczą roli aktywizacji stylu przywiązania, ponieważ w Badaniu 1 styl przywiązania w ogóle nie był brany pod uwagę, a w Badaniu 2 wśród analizowanych zmiennych uwzględniono wyłącznie styl przywiązania rozumiany jako cechę i stan (przy czym stan ten nie był aktywizowany w trakcie badania). Oczywiście sam fakt pominięcia aktywizacji stylu przywiązania w pierwszych dwóch badaniach nie jest błędem, a rozbudowanie kolejnych eksperymentów w linii co do zasady ma sens, jednak aby to rozbudowywanie było uzasadnione (i – co istotne – zgodne z tytułem pracy) sam program badawczy należałoby

zmodyfikować wprowadzając aktywizację stylu przywiązania wcześniej (np. w Badaniu 2) lub uwzględniając rolę przynależności kulturowej w Badaniu 3.

Ocena części teoretycznej

Część teoretyczna pracy w interesujący sposób przedstawia kwestię rozpoznawania emocji w zależności od kultury i stylów więzi. Doktorantka jest zorientowana w literaturze, trafnie identyfikuje luki w dotychczasowych badaniach, budując grunt pod własne pytania badawcze i hipotezy. Grunt ten jednak byłby bardziej stabilny, gdyby nie pewne niedociągnięcia i luki w przedstawionej argumentacji.

Po pierwsze, to co w moim odczuciu stanowi mocną stronę pracy, a zatem objęcie badaniami Polaków i Mongołów, jednocześnie stworzyło trudność na etapie wypracowywania przesłanek dotyczących różnic między tymi grupami. W przeglądzie dotyczącym kulturowych uwarunkowań rozpoznawania emocji, Doktorantka powołuje się na dotychczasowe badania prowadzone głównie wśród Amerykanów i Japończyków, a zatem dwóch grup, które na wymiarze indywidualizmu i kolektywizmu różnią się zdecydowanie bardziej niż Polacy i Mongołowie. W tym kontekście szczególnie dyskusyjne wydaje się przekładanie obserwacji dotyczących tak skrajnie indywidualistycznej kultury, jak kultura amerykańska, na kulturę polską. Jak zresztą widać problem sprawia to też samej Doktorantce, ponieważ mimo iż w części teoretycznej bazuje na wyraźnej dychotomii indywidualizm vs. kolektywizm (rozdz. 1.3), dyskutując wyniki (np. na str. 249) zaciera granice między tymi ekstremami, podkreślając kolektywistyczne aspekty kultury polskiej. Takiej refleksji zdecydowanie zabrakło już na etapie części teoretycznej – gdyby Doktorantka ostrożniej traktowała wnioski wyprowadzone z wcześniejszych badań na temat kulturowych uwarunkowań rozpoznawania ekspresji mimicznych, jej własne przewidywania byłyby wyraźniej osadzone w teorii i bardziej precyzyjne.

Po drugie, brakuje teoretycznego uzasadnienia w przypadku wielu sformułowanych przez Doktorantkę hipotez i pytań. Część teoretyczna prezentuje wprowadzenie ogólne informacje, które mogą stanowić takie uzasadnienie, ale to po stronie czytelnika leży integrowanie tych informacji z wypunktowanymi w części empirycznej hipotezami i pytaniami. W efekcie, często nie jest jasne, dlaczego w odniesieniu do niektórych zależności Autorka stawia hipotezy kierunkowe, a w odniesieniu do innych nie formułuje przewidywań. Nieustanne powracanie do części teoretycznej w celu rozwiewania tych wątpliwości niestety nie zawsze pomaga. Przykładem są np. hipotezy/pytania w Badaniu 2 – sformułowano cztery hipotezy dotyczące różnic kulturach w stylach więzi i otwarte pytanie o moderacyjną rolę pochodzenia kulturowego w „relacji między trafnym rozpoznawaniem ekspresji mimicznych a stylem więzi”. Kilukrotnie wracanie do części teoretycznej nie wyjaśnia, dlaczego w przypadku stylów więzi sformułowano cztery hipotezy kierunkowe, a w przypadku moderatora brakowało przesłanek dla precyzyjnych przewidywań. Problem ten dotyczy wielu pozostałych

hipotez/pytań, w tym w szczególności hipotez testowanych w Badaniu 3, które w większości są niestety zawieszone w teoretycznej próżni.

Po trzecie, zbyt ogólnie potraktowano kwestie samego rozpoznawania emocji, mimo iż jest to główna zmienna zależna w modelu badawczym. Autorka zdecydowała się na zastosowanie wskaźnika trafności kodowania emocji, który bierze pod uwagę nie tylko trafne wskazania (sygnał) ale także wskazania nietrafne (szum). Uważam, że to podejście jest słuszne i zgodne ze współczesnymi ujęciami dotyczącymi rozpoznawania emocji (np. Hess i in., 2018), jednak w części teoretycznej należałoby to szerzej omówić i uzasadnić ten wybór, ponieważ nie jest to podejście powszechne. Istotna byłaby też informacja, dlaczego sygnał i szum łączono w jeden wskaźnik trafności. Zabrakło również komentarza na temat różnic w rozpoznawaniu prototypowych vs. naturalnych/spontanicznych ekspresji emocji, a także informacji, które ekspresje podstawowe są ze sobą często mylone. Oba te wątki są istotne w kontekście zastosowanego przez Autorkę podejścia empirycznego, w którym bazowano na ekspresjach prototypowych, a także parach emocji, w których często zestawiano zarówno ekspresje rzadko ze sobą mylone (np. smutek i strach), jak i często ze sobą mylone (np. strach i zaskoczenie). Wreszcie, samą teorię psychicznych reprezentacji emocji opisano w oderwaniu od analizowanych w pracy zależności, mimo iż w myśl przedstawionych na wstępie założeń teoria ta miała stanowić ramy teoretyczne dla podjętych przez Doktorantkę poszukiwań empirycznych. W efekcie, mimo że – jak podkreśliłam wyżej – posłużenie się w/w teorią jako kontekstem teoretycznym dla własnych poszukiwań stanowi ważny i oryginalny pomysł, w praktyce nie jest do końca jasne, czemu miało służyć sprawdzanie, czy występują różnice kulturowe w rozpoznawaniu ekspresji mimicznych na różnych poziomach kodowania, ponieważ Doktorantka tego nie wyjaśnia.

Ocena części empirycznej

Część empiryczna poświęcona jest omówieniu trzech badań eksperymentalnych, z których dwa były prowadzone wśród uczestników polskiego i mongolskiego pochodzenia, natomiast badanie trzecie (testujące najbardziej złożone efekty) – w grupie polskiej. Ogółem same badania są przeprowadzone poprawnie, jednak plany badawcze, a także zastosowaną strategię analityczną warto byłoby dopracować.

Po pierwsze, wspomniany wyżej brak precyzji w formułowaniu przesłanek teoretycznych skutkuje brakiem precyzji w formułowaniu hipotez i pytań badawczych. Jak wspomniałam, nie jest jasne, dlaczego niektóre testowane zależności opisano w formie hipotez kierunkowych, a inne – jedynie zasygnalizowano w postaci pytań badawczych. Jeszcze bardziej zaskakujące jest, że niektóre zmienne uwzględnione w modelu badawczym w ogóle pominięto na etapie formułowania przewidywań. Na przykład, nie jest dla mnie jasne, w jakim celu w Badaniu 2 zastosowano bodźce

prezentowane na trzech poziomach kodowania zgodnych z teorią psychicznych reprezentacji emocji, skoro poziom kodowania nie jest ani wymieniany wśród zmiennych (rozdz. 4.1.4), ani uwzględniany w hipotezach (rozdz. 4.1.4). Podobnych przykładów jest w pracy znacznie więcej. Dodatkowym problemem w tym kontekście jest operacjonalizacja zmiennych, która nie odpowiada ich konceptualizacji. Przykładowo, mimo że w teorii Doktorantka pisze o ogólnie rozumianych stylach przywiązania, w badaniach posługuje się narzędziem badającym style przywiązania w trzech typach relacji – ojciec, matka, partner(ka). Mnogość podskal i ich niejasny związek z założeniami pracy utrudnia zrozumienie przewidywań i analiz testujących te przewidywania. Podobny problem dotyczy relacji pomiędzy hipotezami/pytaniami, które odnoszą się do rozpoznawania *emocji w ogóle* a analizami, które dotyczą rozpoznawania *poszczególnych emocji na 3 poziomach kodowania*. Jeszcze więcej zamieszania w tym kontekście wprowadza zastosowana strategia analityczna, która – gdyby hipotezy i pytania były sformułowane w jasny i uporządkowany sposób – mogłaby podążać za tą samą logiką. Zamiast tego jednak mamy raport ze wszystkich możliwych efektów połączony z analizą licznych efektów prostych, które porównują średnie w komórkach w sposób z nie do końca zgodny z hipotezami (czy wręcz eksploracyjny). To z kolei skutkuje bardzo długim i zagmatwanym raportem z analiz, po którego przeczytaniu trudno odpowiedzieć na pytanie o to, które z przewidywań Doktorantki potwierdziły się, a które nie, tym bardziej, że dyskutując swoje wyniki Doktorantka sama często na to pytanie nie odpowiada, a także gubi się w swoich hipotezach i wynikach. Dobrym tego przykładem jest fragment raportu przedstawiony na stronie 169. Mamy tam przywołaną hipotezę nr 6, która przedstawiona jest jako dotycząca roli intensywności ekspresji emocjonalnej, podczas gdy brzmienie tej hipotezy na stronie 132 jest zupełnie inne (na marginesie, za z ten problem w dużym stopniu odpowiada sama liczba sformułowanych hipotez – jest ich 37, co jest dyskusyjne, jak na jedno badanie eksperymentalne). Zdecydowanie lepszą strategią analityczną byłoby wyprowadzanie precyzyjnych hipotez i pytań badawczych w jasny sposób powiązanych z przesłankami teoretycznymi z jednej strony i narzędziami pomiarowymi z drugiej, a następnie skoncentrowanie się serii porównań planowanych w precyzyjny sposób odnoszących się do tych hipotez.

Nie do końca też jasna jest logika, którą kierowano się, planując całą linię eksperymentalną. Ogromną zaletą testowania tych samych zależności w kilku badaniach jest możliwość systematycznego modyfikowania tych badań w celu wykazania powtarzalności efektu oraz analizy jego mediatorów i warunków granicznych. Doktorantka jednak nie korzysta z tej możliwości, każde badanie traktując dość niezależnie od poprzedniego. Przykładowo, skoro w Badaniu 1 sprawdzano, jak Polacy i Mongołowie rozpoznają emocje prezentowane na trzech poziomach kodowania, Badanie 2 stwarzało możliwość wykonania analogicznych analiz i sprawdzenia czy uzyskane w Badaniu 1 efekty się replikują. Tymczasem w Badaniu 2, nie tylko nie jest prowadzona tego rodzaju analiza, ale też nie ma żadnego przewidywania czy pytania o samą zmienną zależną, jaką jest trafność rozpoznawanie emocji

(Doktorantka od razu przechodzi do testowania moderującej roli kultury pochodzenia w relacji między stylem przywiązania a rozpoznawaniem emocji). W efekcie wyniki Badania 1 i 2 stają się trudne do porównania, a największy atut linii badań w postaci systematycznie modyfikowanych replikacji pozostaje niewykorzystany. Jeszcze mniej zrozumiałe jest miejsce Badania 3 w całej linii. To badanie – jak już wspomniałam – jako jedyne wykorzystuje aktywizację stylu więzi, ale jednocześnie nie testuje różnic kulturowych. Sam pomysł, aby linię poszerzyć o analizę sposobu skanowania twarzy jest wart odnotowania, jednak w zaproponowanym modelu badawczym pomysł ten nieco ginie ze względu na mnogość zmiennych i hipotez, które rozmywają obraz zależności. Zdecydowanie lepszym rozwiązaniem byłoby „rozbicie” Badania 3 na przynajmniej dwa testujące serię kolejnych prostszych modeli. Zmniejszyłoby to liczbę hipotez i uporządkowało plan badawczy.

Dość problematyczną kwestią w zastosowanych procedurach jest także użycie zdjęć przedstawiających osoby wyłącznie polskiego pochodzenia. Autorka sama wielokrotnie powołuje się na teorię dialektu kulturowego, stosując jej założenia jako przesłanki (str. 15), a także uzasadnienie (str. 75) wyników wskazujących na niższą trafność kodowania emocji przez Mongołów (dla których osoby na zdjęciach były przedstawicielami obcej grupy kulturowej) niż Polaków (dla których osoby na zdjęciach były przedstawicielami własnej grupy kulturowej). Tego rodzaju uzasadnienie jest jednak mocnym nadużyciem, ponieważ aby można było mówić o tym, że emocje grupy obcej rozpoznawane są mniej trafnie niż emocje grupy własnej, konieczne byłoby manipulowanie pochodzeniem kulturowym osób przedstawionych na zdjęciach. W przeciwnym razie trudno interpretować te wyniki jako zgodne z teorią dialektu kulturowego (na tym etapie pokazują jedynie, że Mongołowie rozpoznawali ekspresję mniej trafne, ale nie sposób rozstrzygnąć, czy miało to związek z pochodzeniem kulturowym osób na zdjęciach). Sama Doktorantka zwraca uwagę na ten problem, omawiając ograniczenia badań własnych, niemniej argument, że podobne bazy z twarzami azjatyckiego pochodzenia nie są dostępne, łatwo podważyć (np. Kyong-Me i in., 2019; Yang et al., 2020; Yu-Zhen in in., 2018).

Dopracowania wymaga także opis procedury badań. Po pierwsze, w żadnym z badań nie zaprezentowano wyników analizy mocy. Jeśli wielkość próby nie była zaplanowana z wyprzedzeniem, trzeba było przeprowadzić *post hoc* albo – lepiej – *sensitivity power analysis* dla ostatecznych prób. Jest to tym bardziej istotne, że Doktorantka testuje bardzo złożone interakcje (nawet 4-stopniowe!) przy niezbyt dużych próbach. Po drugie, w opisie procedur brakuje informacji stanowiących uzasadnienie dla podejmowanych decyzji. Przykładowo, nie jest jasne, na jakiej podstawie dokonano selekcji zdjęć z WSEFEP, jak decydowano o liczbie prezentowanych par/ekspozycji, czy podczas tworzenia par brano pod uwagę jakieś zmienne – np. wyrażaną emocję czy płeć osób pokazanych na zdjęciach czy też stosowano tu pełną randomizację. Bez tych szczegółów badania są trudne do zreplicowania przez innych badaczy, a to stanowi ich duże ograniczenie. Wreszcie, nie jest dla mnie jasne, dlaczego w

Badaniu 3 zrezygnowano z prezentacji bodźców na poziomie kodu obrazowego (domyślam się, że była to kwestia związana z tym, że Autorkę interesowało wyłącznie skanowanie twarzy docelowej, dlatego dodatkowa twarz by to utrudniała, jednak nie jestem pewna, czy moje „domyśły” są zgodne z przyjętym przez Doktorantkę rozumowaniem).

Mocniejszą stroną części empirycznej jest dyskusja wyników, która do pewnego stopnia rozwiązuje opisane wyżej problemy. Przede wszystkim, na etapie dyskusji Doktorantka podejmuje próbę uporządkowania uzyskanych wyników – przynajmniej częściowo – odnosi je do hipotez. Jak wspomniałam, w kontekście braku precyzji na etapie formułowania przewidywań i prowadzenia analiz, nie jest to zadanie łatwe, ale częściowo udaje się je Autorce zrealizować. Po drugie, powołując się na argumenty teoretyczne, Doktorantka osłabia wiele swoich kategoriycznych stwierdzeń, zwracając uwagę na niuanse, które stanowią dobre wytłumaczenie dla odnotowanych przez nią zależności. Po trzecie wreszcie, Autorka trafnie identyfikuje wiele ograniczeń własnych badań, wykazując się przy tym umiejętnością pogłębionej refleksji nad zastosowanym podejściem empirycznym.

Uwagi formalne

Praca napisana jest ładnym i komunikatywnym językiem i jest przygotowana z staraniem. Warto jednak byłoby poprawić jej strukturę, ponieważ ułatwiłoby to podążanie za wywodem Autorki. W szczególności, prezentując poszczególne badania, Doktorantka najpierw przedstawia osoby badane, zastosowane narzędzia, procedurę badania i zmienne, a dopiero potem wymienia hipotezy. Zdecydowanie łatwiej byłoby zrozumieć metodę zastosowaną w badaniu, gdyby poprzedzono ją informacją o tym, jakie hipotezy testowano.

Ogromną część raportu z wyników stanowi omówienie i prezentacja graficzna rozkładów zmiennych. Nie widzę uzasadnienia dla tak szerokiego przedstawiania tej kwestii w samej pracy (analizy te można byłoby przenieść do suplementu).

Mankamentem jest także dość dowolne podejście Doktorantki do standardów APA (7 edycji). Przykładowe usterki to:

- niepoprawne raportowanie symboli statystycznych (np. niewłaściwy zapis wyników analizy wariancji);
- dublowanie statystyk w raportach z wyników (np. przedstawianie tych samych średnich w tabeli i na wykresie; wykresy w takim wypadku są zbędne, zwłaszcza wtedy gdy przedstawiane są dwie średnie, a zatem łatwo zrozumieć istotę efektu bez konieczności „rysowania” go na wykresie; z kolei w przypadku złożonych interakcji wykresy mogą być bardziej pomocne niż tabele);
- niewłaściwe odwołania do źródeł, np. podawanie nazwisk wszystkich autorów jak w 6 edycji standardów APA, zamiast nazwiska tylko pierwszego autora/pierwszej autorki zgodnie z 7 edycją;

w przypadku cytowania za innym autorem/autorką pomijanie odwołań do źródeł oryginalnych, np. do publikacji Ainsworth cytowanej za Stawicką (str. 29) czy Tomkinsa cytowanego za Steele i in. (2008) (p. 34).

Chociaż powyższe usterki mają charakter redakcyjny i nie wpływają zasadniczo na odbiór pracy, dopracowanie warsztatu pod tym kątem może być istotne w dalszej pracy naukowej Doktorantki.

Wniosek

Podsumowując, pomimo przedstawionych wyżej uwag krytycznych, pozytywnie oceniam przedłożoną do recenzji rozprawę. Podjęty temat wskazuje na dobrą orientację Doktorantki w interesującym ją obszarze badań, a zastosowane podejście empiryczne, mimo wskazanych niedociągnięć, zawiera wiele oryginalnych elementów. Tym samym, opiniowana praca spełnia wymogi określone w Ustawie z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. Nr 65, poz. 595, z późn. zm.). Wnioskuje o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Monika Wróbel